Trybuna zakładowa

ORGAN SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH

Biała Podlaska Rok I Nr 8 16 - 30. IV. 1977 r. Cena 50 gr

Na zdjęciu: kierowniczka Sekcji Propagandy Wizualnej w międzyrzeckim „ZREMBIE" mgr M. Śliwakowska (z lewej) i mgr K. Buchta przygotowują pierwszomajowy transparent. *Fot. K. Leszczyński*

Trwają przygotowania do Święta Pracy

1 Maja jest obchodzony w całym postępowym świecie jako dzień solidarności wszystkich ludzi pracy. Szczególnie w dniu tym łączymy się z klasą robotniczą walczącą jeszcze o prawa polityczne i socjalne. W Polsce, w naszych miastach i wsiach, 1 Maja jest obchodzony bardzo uroczyście, a odświętny wystrój fabryk i domów, ulic i parków, wszystkich naszych miejscowości nadaje temu świętu charakterystyczny nastrój.

W zakładach pracy woj. bialskopodlaskiego przygotowania do obchodów majowego święta rozpoczęto jeszcze pod koniec marca. W chwili gdy słowa te dotrą do czytelników starania o jak najgodniejsze uczczenie Święta Pracy znajdą się już w stadium finalnym. W przygotowaniach najwięcej wysiłku włożono w organizację czynów społecznych i produkcyjnych oraz wykonanie wystroju propagandowego.

Nasza sonda

PIERWSZE DNI PRACY

Wiadomo powszechnie, że właściwa adaptacja młodych pracowników w zakładzie pracy jest sprawą bardzo ważną dla obu stron. Młodzi ludzie, świeżo upieczeni absolwenci szkół i uczelni, pewni swoich wiadomości teoretycznych, najczęściej po przekroczeniu bramy zakładu stają się bezradni, o ile nikt nie wyciągnie do nich pomocnej dłoni.

Wśród najmłodszych przeprowadziliśmy sondę na temat pierwszych dni w nowej pracy. Postawiliśmy im dwa pytania:

— Jak przebiegał pierwszy dzień pracy?

— Na kogo może liczyć młody człowiek w okresie adaptacji?

Odpowiedzieli na nie: **MAREK KRZYMOWSKI** — pracujący w Międzyrzeckich Zakładach Mechanizacji Budownictwa „ZREMB" dopiero od kilku miesięcy. Podobnym stażem legitymują się jego koledzy — a nasi rozmówcy — **ANDRZEJ PETRUK** i **HENRYK ANDRZEJUK**. Wszyscy są absolwentami Zespołu Szkół Zawodowych w Międzyrzecu Podlaskim.

Dokończenie na str. 3

Wiele zależy od budowlanych

O programie reformy oświaty decyduje też baza

Dla bialskopodlaskiej „drugiej zmiany"

Naczelnym celem przeprowadzanej obecnie reformy systemu edukacji narodowej jest dalsze podnoszenie poziomu wiedzy, kwalifikacji i umiejętności zawodowych, a także kształtowanie pożądanych postaw ideowo-moralnych.

Cel ten zostanie osiągnięty m. in. poprzez poszerzenie zasięgu wychowania przedszkolnego i likwidowanie dysproporcji występujących w tym zakresie. Należy objąć powszechnym wychowaniem przedszkolnym wszystkie dzieci sześcioletnie na wsi i w miastach. Przy tym nie wolno zapominać o dalszym wdrażaniu rozwiniętego modelu gminnej szkoły zbiorczej i modernizowaniu sieci szkolnej.

Dokończenie na str. 3

Z wizytą w Radiowo-Telewizyjnym Centrum Nadawczym

Drugi program jeszcze w tym roku

Podzielając zainteresowanie naszych czytelników realną możliwością odbioru drugiego programu telewizyjnego w woj. bialskopodlaskim odwiedziliśmy Radiowo-Telewizyjne Centrum Nadawcze w Łosicach.

Ośrodek jest dobrze wkomponowany w okolice Chotycz. Tutaj bowiem — w niedalekiej odległości od Łosic — został usytuowany. Już z daleka widać maszt radiowo-telewizyjny, który w tej chwili ma wysokość 287 m, a docelowo „wzrośnie" do 318 m.

Z informacji kierownika placówki inż. JANUSZA GOŁĘBIEWSKIEGO wynika, iż centrum zapewnia wysoką jakość emisji przekazywanych trzech programów radiowych na falach UKF (w tym jednego stereofonicznego). Przekazywany jest też pierwszy program telewizyjny na odległość 60 km. Centrum nadawcze dysponuje pełną aparaturą umożliwiającą nadawanie programów radiowych o najwyższej jakości emisji na odległość 45 km. Jeszcze w bieżącym roku centrum podejmie emisję drugiego programu telewizyjnego w czwartym zakresie na 37 kanale. W związku z tym użytkownicy telewizorów starych typów powinni zaopatrzyć się w sklepach ZURT w specjalne głowice. Wydatek jest stosunkowo niewielki, rzędu kilkuset złotych.

Kilka słów o załodze centrum i jej warunkach pracy.

Aktualnie pracują tutaj 32 osoby na pięć zmian. Są to pracownicy techniczni i personel pomocniczy. W kompleksie stacji nadawczej znajduje się gustownie i zacisznie urządzone pomieszczenie przeznaczone na wypoczynek pracowników.

Dokończenie na str. 3

W Zakładach Doświadczalnych Instytutu Mechaniki Precyzyjnej w Białej Podlaskiej produkowane są m. in. niełatwe w wykonaniu detale pralek automatycznych, lodówek. To, że otrzymują one wysokie noty jest zasługą m. in. frezera Waldemara Lika (na zdjęciu).

Fotoreportaż z IMP zamieszczamy na str. 2.

Fot. B. Woźniak

SOLENIZANTOM - NAJLEPSZE ŻYCZENIA

Zgodnie z tradycją w kwietniu swoje doroczne święto obchodzą leśnicy i drzewiarze oraz pracownicy przemysłu włókienniczego.

W grupie tych pierwszych znajduje się także załoga Bialskich Fabryk Mebli. 2 kwietnia br. w przeddzień swojego święta, pracownicy BFM uczestniczyli w uroczystym spotkaniu z kierownictwem politycznym i administracyjnym zakładu. W atmosferze dalekiej od oficjalności mówiono o najżywotniejszych problemach fabryk

mebli. Z satysfakcją stwierdzono, iż trudne zadania produkcyjne I kwartału bieżącego roku zostały wykonane, a nawet nieznacznie przekroczone. I tak: wartość produkcji w tym okresie wyniosła 120,3 mln zł (101,3 proc. planu), natomiast sprzedaży — 119,8 mln zł (100,3 proc. planu). W porównaniu z analogicznym okresem ub. roku dynamika wzrosła do 115,7 proc. Sukces jest tym większy o ile weźmie się pod uwagę fakt trwającej rozbudowy zakładu oraz występujące braki surowcowe.

Najlepsi z najlepszych tego dnia wciągnięci zostali na zakładową listę ludzi dobrej roboty. Wręczone zostały także dyplomy gratulacyjne oraz nagrody pieniężne.

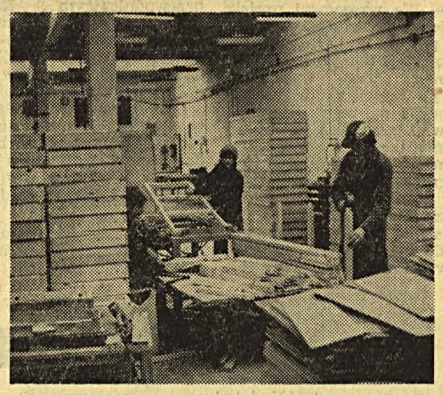

Natomiast 29 kwietnia br. w „Biawenie" zorganizowana zostanie uroczysta akademia. Okazją będzie zbliżające się święto 1 Maja oraz Dzień Włókniarza. W jej trakcie przedstawiony zostanie polityczny i ekonomiczny dorobek zakładu ze szczególnym uwzględnieniem efektów osiągniętych w bieżącym roku.

(O osiągnięciach i aktualnych problemach załogi „Biaweny" szeroko piszemy w niniejszym numerze „Trybuny Zakładowej").

Zgodnie ze zwyczajem, przodującym pracownikom podczas akademii wręczone zostaną odznaczenia resortowe, dyplomy i nagrody pieniężne. Wszystkim zaś dedykowany będzie atrakcyjny program artystyczny.

Kwietniowym solenizantom — załogom ZPW „Biawena" i Bialskich Fabryk Mebli najlepsze życzenia składa

zepół redakcyjny „Trybuny Zakładowej"

Dziś w numerze:

● O przyjaciołach nauk z Międzyrzeca ● W IMP od kuchni ● Jego wysokość komputer ● Trybuna czytelników ● Lekarz radzi ● Bogaty sezon lekkoatletów AZS ● Krzyżówka

Z wizytą w „Trybunie"

Róża i Janusz Traczowie

Tym razem gościmy w „Trybunie" małżeństwo — RÓŻĘ i JANUSZA TRACZÓW, pracowników ZPW „Biawena". Oboje ukończyli studia na Wydziale Włókienniczym Politechniki Częstochowskiej i po otrzymaniu nakazów pracy trafili do Dzierżoniowa.

Do Białej Podlaskiej przyjechali wiedzeni sentymentem do swojego rodzinnego regionu. W 1970 roku rozpoczęli pracę w „Biawenie" na odpowiedzialnych stanowiskach.

Inż. Róża Tracz jest kierownikiem działu wzorcowni, a jej mąż kieruje działem wykończalni i farbiarni.

Dokończenie na str. 2

Pogodne lato dla 39 tys. dziewcząt i chłopców

WAKACJE coraz bliżej

Jak wynika z informacji Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białej Podlaskiej, w bieżącym roku z różnych form rekreacji i wypoczynku skorzysta prawie 39 tys. uczniów ze szkół podstawowych i średnich, czyli 68 procent ogółu dzieci i młodzieży, a więc o 4 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Dyrekcje i rady zakładowe bialskopodlaskich przedsiębiorstw żywo interesują się organizowaniem wypoczynku mając na uwadze dobro dzieci swoich pracowników. Z funduszów socjalnych przeznacza się niebagatelne kwoty na dofinansowanie kolonii, obozów stałych i wędrownych, biwaków, półkolonii, dziecińców oraz innych form rekreacji prowadzonych również w miejscu zamieszka-

Dokończenie na str. 2

Słońce na dłoni

ŻÓŁTY LIŚĆ

WIELE jest form działalności zmierzającej do ograniczenia ilości wypadków przy pracy. W Bialskich Fabrykach Mebli poza ogólnie znanymi metodami jak: szkolenia, pogadanki kontrole stanu bhp itp. wprowadzono żółty liść jako symbol zbyt dużej ilości wypadków. Wymalowany na dużej planszy i zawieszony na wydziale żółty liść jako symbol wysokiej ilości wypadków ma na celu poprzez oddziaływanie psychologiczne przyczynić się do zmniejszenia ilości wypadków w przedsiębiorstwie.

Taka plansza zawieszona została po raz pierwszy w I kwartale br. na jednym z wydziałów produkcyjnych w zakładzie nr 2.

Zgodnie z regulaminem przekazywanie planszy odbywa się przy udziale kierownictwa zakładu, aktywu politycznego i związkowego oraz służby bhp. Żółty liść eksponowany jest na wydziale przez jeden kwartał tj. okres sprawozdawczy.

Z dotychczasowych obserwacji wynika, że liść spełnia swoje zadanie o czym świadczy choćby ilość wypadków w ciągu I kwartału br. i analogicznego okresu roku ubiegłego oraz wyraźna poprawa stanu bhp i dyscypliny pracy na wydziale, na którym plansza była eksponowana w ciągu I kwartału.

BARBARA STOLARCZYK

Nasi najlepsi

W ZPW „Biawena" do najlepszych brygad należy brygada Józefa Kulki z Wydziału Tkalni. Systematycznie zajmuje ona czołowe miejsca w zakładowym współzawodnictwie pracy, a jej członkowie biorą aktywny udział w życiu społecznym zakładu i środowiska.

Na zdjęciu (stoją od lewej): JÓZEF MUCHLA, brygadzista JÓZEF KULKA, STANISŁAWA LECYK, MARIA STEFANIUK, HALINA PONIKOWSKA, ANNA KORCZAK, WIESŁAWA DENISIUK; w rzędzie dolnym: JANINA HRYCIUK, ZDZISŁAWA MIKOŁAJUK, KRYSTYNA BRYŁA, STANISŁAWA STĘPIUK.

Fot. B. Woźniak

O przyjaciołach nauk z Międzyrzeca

Niewiele towarzystw w Polsce może się pochwalić tak wszechstronnym i bogatym dorobkiem w zakresie badań naukowych i ich publikacji jak Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim. Jeśli do tego jeszcze dodamy, że działa ono na terenie miasta i okolic, które nie posiadały w zasadzie prawie żadnych tradycji na niwie badawczej, wystarczająco zaopatrzonej biblioteki, czy też choćby muzeum regionalnego, łatwo zrozumieć ile wysiłku i samozaparcia musieli wykazać w pierwszych latach pionierzy tej wielkiej sprawy.

Początki działalności wiążą się z rokiem 1968. Wtedy to powołano Towarzystwo i zatwierdzono statut. Członkami jego stali się głównie przedstawiciele miejscowej inteligencji, lokalni patrioci. Prezesem został pionier Towarzystwa, z wykształcenia ekonomista i historyk dr Marian Kowalski, człowiek silnie związany z miastem, jego przeszłością i dniem dzisiejszym.

Pierwsze kroki — jak zawsze — były trudne, bowiem postawiono sobie ambitne cele. Badaniami objęto wiele dziedzin gospodarki narodowej pod kątem historii miasta, kształtowania się jego struktury, rozwoju handlu, rzemiosła, przemysłu i oświaty. Do współpracy zaproszono wybitnych naukowców spoza regionu. Zebrane materiały sukcesywnie publikowano w organie Towarzystwa „Roczniku Międzyrzeckim". Nie sposób tu podać pełnej zawartości poszczególnych tomów. Materiał byłby zbyt obszerny. Każdy z kolejnych „Roczników" przynosił różnorodne rozprawy, artykuły, wspomnienia.

Warto wspomnieć, iż piąty tom redakcja poświęciła w całości II Kongresowi Nauki Polskiej. Znalazła się tutaj również cenna rozprawa poświęcona Grzegorzowi Piramowiczowi, który przez pewien czas przebywał w Międzyrzecu Podlaskim. Ostatnio ukazał się już siódmy tom „Rocznika". Wydawnictwem zainteresowały się szkoły średnie, traktując kolejne tomy jako pomoc naukową przy realizacji programu historii, szczególnie historii związanej z Międzyrzecem. Poza „Rocznikiem" Towarzystwo wydało też kilka publikacji zwartych. Najcenniejszą wydaje się być praca dr. Mariana Kowalskiego „Pieniądz papierowy Rzeczypospolitej 1794—1866". Bardzo cenną i potrzebną okazała się również praca „Zbrodnie hitlerowskie w powiecie Biała Podlaska w latach 1939—1944".

Działalność członków i sympatyków Towarzystwa nie ogranicza się jednak tylko do spraw wydawniczych. Przygotowano i wygłoszono dla różnych środowisk szereg prelekcji, między innymi na temat najstarszych dziejów miasta, czy też ruchu oporu na terenie byłego powiatu radzyńskiego.

Cennymi inicjatywami zarządu Towarzystwa były wystąpienia do odpowiednich instancji, zmierzające do nawiązania kontaktów z towarzystwami naukowymi w Przemyślu, Legnicy i Białymstoku, ulokowania w mieście inwestycji przemysłu elektronicznego, utworzenia przyzakładowych izb pamięci jako działów przyszłego muzeum, nadania honorowego obywatelstwa radzieckiemu dowódcy oddziału bojowego ppłk. rez. Aramowi Mirżojanowi, który wyzwalał Międzyrzec Podlaski 26.07.1944 r.

Duża część tych zamierzeń, przy poparciu władz, została zrealizowana. Trudny okres w pracy Towarzystwa należy już chyba do przeszłości, wiele jednak jest jeszcze do zrobienia, np. uzyskanie odpowiedniego pomieszczenia na bibliotekę, której księgozbiór powiększa się z dnia na dzień, a warunki składowania są, delikatnie mówiąc, prymitywne.

Prężne już w tej chwili Towarzystwo mocno wrosło w życie społeczne miasta i nie tylko miasta. Zakres prac Towarzystwa nie zamyka się bowiem w kręgu spraw Międzyrzeca. Wiele kwestii poruszanych w publikacjach dotyczy już w dużej mierze regionu bialskopodlaskiego.

R. KORNACKI

Z wizytą w „Trybunie"

Róża i Janusz Traczowie

Dokończenie ze str. 1

— „Biawena" rosła na oczach państwa. Jakie zachowaliście wspomnienia z początków istnienia zakładu?

— Znana to prawda, że zakład nasz powstał na terenie nie mającym nic tylko tradycji włókienniczych lecz nawet — na szerszą skalę — przemysłowych. Z satysfakcją obserwowaliśmy więc jak „Biawena" rośnie, jak w stosunkowo krótkim czasie osiąga wyniki, które postawiły ją w krajowej czołówce. Z uznaniem należy powiedzieć tutaj o operatywności i zaangażowaniu dyrekcji i organizacji partyjnej, o ofiarności załogi.

O swojej pracy zawodowej mówi pani Róża Tracz:

— We wzorcowni projektuje się kolorystykę, sploty, a pośrednio i technologię produkcji tkanin. Muszę na bieżąco znać wskazania wypływające z aktualnej mody i potrzeby odbiorców. Dlatego też m. in. uczestniczę w wielu szkoleniach i seminariach wzorniczych. Organizujemy także na terenie zakładu pokazy mody. Utrzymujemy ścisłe kontakty z innymi podobnymi przedsiębiorstwami w kraju, wymieniamy doświadczenia, pomysły.

Praca zawodowa w dużym stopniu wypełnia mi dzień. Dopiero wieczorem mogę zająć się gospodarstwem domowym i synem Pawłem, uczniem klasy trzeciej, który w przyszłości chce zostać... archeologiem.

Inż. Janusz Tracz kieruje wydziałem, na którym dokonuje się końcowej obróbki tkaniny. Tu nadaje się jej ostateczne właściwości użytkowe, estetyczne. Na wydziale tym pracuje trzysta osób. J. Tracz jest także znanym i cenionym działaczem społecznym. Mówi o swoich społecznikowskich doświadczeniach:

— W obecnej kadencji jestem sekretarzem propagandy KZ PZPR, a także przewodniczącym Rady Programowej Zakładowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej. Szczególnie dużo uwagi zwracamy w naszej partyjnej działalności na prawidłowe relacje w stosunkach międzyludzkich. Problem ten jest bardzo ważny, ma bowiem tak że bezpośredni wpływ na wysokość i jakość produkcji.

Jestem członkiem zarządu Stowarzyszenia Włókienników Polskich w „Biawenie". Pracuję też w zakładowym kole TPPR, a także w Komitecie Rodzicielskim Szkoły Podstawowej nr 5.

Dzięki działalności społecznej — tu chyba ubiegnę pytanie redaktora — mam poczucie własnej przydatności. A to w moim prywatnym rachunku znaczy bardzo wiele.

— Czy przy takim nawale obowiązków zawodowych i społecznych można znaleźć czas dla siebie?

— Przy właściwym planowaniu zajęć na wszystko znajdzie się czas. Grywam w brydża sportowego, a na wet jestem kapitanem drużyny zakładowej. Uwielbiam turystykę, las i grzyby. Żałuję tylko, że dotąd nie mam jeszcze samochodu.

Teraz, właśnie wiosną, chciałbym się podzielić pewnym pomysłem. Otóż proponuję zorganizowanie bialskopodlaskiego międzyzakładowego ośrodka sportów zimowych, na przykład w Serpelicach. Wiadomo, że wczasy zimowe w naszych zakładach pracy nie cieszą się zbyt dużą popularnością. Taki niedaleki ośrodek dzięki prostym urządzeniom sportowym (wyciąg, nartostrada) zachęciłby wielu — jak sądzę — do korzystania z zimowych atrakcji.

A może nad tą inwestycją, której urządzenie nie pociągnęłoby za sobą wielkich nakładów finansowych, objęłaby patronat nasza „Trybuna Zakładowa"?

Rozmawiał: **R. Kornacki**

Pogodne lato dla 39 tys. dziewcząt i chłopców

Wakacje coraz bliżej

Dokończenie ze str. 1

nia m. in. przez osiedlowe komitety blokowe. Odpłatność rodziców jest stosunkowo niewielka. Głównymi organizatorami akcji wypoczynkowej są tradycyjnie: zjednoczenia, Kuratorium, TPD, ZHP, Szkolny Związek Sportowy. Dużą pomocą służy WRZZ.

Aktualnie odbywa się kwalifikacja obiektów kolonijnych, prowadzone jest też szkolenie kadry pedagogicznej. Jej trzon stanowić będą nauczyciele, studenci, instruktorzy ZHP oraz oficerowie LWP. Kompletowany jest również podstawowy i sportowo-rekreacyjny sprzęt. Odnotujemy inną ciekawą formę wypoczynku — kolonie zdrowotne organizowane przez TPD. Skorzysta z nich 250 dzieci, a usytuowane zostaną w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Białej Podlaskiej, internacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Łosicach i Zbiorczej Szkole Gminnej w Czemiernikach. Do ośrodków wycieczkowych w miastach przybędzie w miesiącach wakacyjnych 960 uczniów.

Ponadto w Białce k. Parczewa trenować i odpoczywać będą sportowcy kadry wojewódzkiej.

Wypoczynek wakacyjny zorganizują także poszczególne zakłady pracy. I tak: dzieci pracowników ZPW „Biawena" przebywać będą na kolonii w Zbiorczej Szkole Gminnej w Łosicach, Bialskich Fabryk Mebli w Mirosławicach koło Wrocławia, Instytutu Mechaniki Precyzyjnej w miejscowości Urle, Przedsiębiorstwa Remontowego Sprzętu Wodno - Melioracyjnego w okolicach Krakowa i Rzeszowa. Również międzyrzecki „ZREMB" i Bialskie Przedsiębiorstwo Budowlane przystąpiły do organizacji kolonii.

Pomyślano już także o transporcie. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w pociągach kolonijnych do przewozu dzieci i młodzieży wykorzysta się autobusy zakładowe i PKS.

Dowóz do pracy nie stanowi problemu

Zagadnienie dyscypliny pracy wiąże się między innymi z właściwą organizacją dojazdu pracowników do pracy. W Międzyrzeckich Zakładach Mechanizacji Budownictwa „ZREMB" dowóz do pracy w tej chwili jest już całkowicie uregulowany. Z czterech zakładowych autobusów kursujących na trasie centrum miasta — zakład korzysta około 85 proc. pracowników.

Warto podkreślić, iż autobusy dowożą również robotników z Radzynia Podlaskiego, Rogoźnicy, Rogoźniczki, Mań, Zaścianek, Worońca, Drelowa i Żerocina. Pozostałym zapewniono dojazd autobusami PKS, kupując zbiorowo bilety miesięczne.

W IMP od kuchni

JAK dotąd zapoznaliśmy naszych czytelników jedynie z ogólnym profilem produkcji Zakładów Doświadczalnych IMP w Białej Podlaskiej. Mowa więc była o wyrobach na wskroś nowoczesnych, legitymujących się wysokimi walorami eksploatacyjnymi, wymagających od producenta zastosowania nowoczesnych technik wytwarzania oraz utrzymania ścisłego reżimu technologicznego.

Dziś zaglądamy do IMP-owskiej „kuchni" by przedstawić proces produkcji od momentu przyjęcia dokumentacji do powstania produktu finalnego. Całość — rzecz oczywista — przedstawiamy w sposób bardzo uproszczony.

Do prezentacji wybraliśmy grupę przyrządów przeznaczonych na potrzeby zakładów „Predom-Polar" we Wrocławiu, a więc dla producenta poszukiwanych na naszych rynkach lodówek i pralek automatycznych. W Białej Podl. powstają na potrzeby „Polaru" m. in. wykrojniki, gierniki i całe komplety oprzyrządowań.

DZIAŁ technologiczny, sekcja oprzyrządowań kierowana przez Leszka Pytkę. Do zadań technologów: Stefanii Barczyńskiej, Henryka Gromady, Jerzego Pawluka, Zdzisława Zaciury i Tadeusza Kurkowskiego należy opracowanie dokumentacji technicznej, sporządzenie kart technologicznych, wykazów materiałowych oraz załatwianie spraw związanych z kooperacją a także nadzór nad wyrobem w trakcie jego produkcji.

Sprawdzona dokumentacja trafia następnie do działu przygotowania produkcji, skąd — po wypisaniu RW — kierowana jest do rozdzielni, a następnie przykrawalni. Jej szefem jest Władysław Kirczuk, legitymujący się 14-letnim stażem pracy. Kierowana przez niego brygada rozpoczyna właściwy proces wytwórczy. Tutaj właśnie przycinane są różne pręty, blachy itp., z których — po dalszej obróbce — powstanie żądany przyrząd.

NASTĘPUJE powrót do rozdzielni. Stąd Jerzy Misiejuk półprodukt przypominający jeszcze tylko kawałek metalu, razem z rysunkiem i kartą technologiczną, skieruje do dalszej obróbki, np. na wydział mechaniczny. Spod frezarek, tokarek, szlifierek, koordynatek wychodzą tu już detale o ostatecznym kształcie. Ale nie takie to proste jakby wynikało z powyższego stwierdzenia. Praca na tym wydziale jest trudna, wymaga dużych umiejętności i uwagi. Jeden nieostrożny lub nieprzemyślany ruch może zniszczyć pracę i wysiłek wielu ludzi. Trzeba być więc nie lada mistrzem. Obsługa takich urządzeń jak wiertarki współrzędnościowe pozwalające na uzyskiwanie dokładności rzędu 2 mikrometrów to zajęcie wręcz zegarmistrzowskie. 19 lat praktyki Tadeusza Łukijańczuka sprawiło, że osiągnął on wszystkie wymagane na tym stanowisku cechy.

STĄD detale trafiają do montażu na dziale ślusarni. Na tym dziale zbiegają się nitki całego procesu. Elementy z wydziału mechaniki, obróbki cieplnej (gdzie przez hartowanie, nawęglanie itp. procesy nadaje się metalom nowe własności fizyczne) szlifierni, trafiają do montażu na stoły ślusarskie. Detal wchodzi tutaj w ostatnią fazę wytwarzania. Słynne „złote ręce" ślusarzy montują ileś tam drobiazgów w jedną całość, w nowy przyrząd, który po dokonaniu prób może być już przekazany odbiorcy.

Tekst i foto: **B. Woźniak**

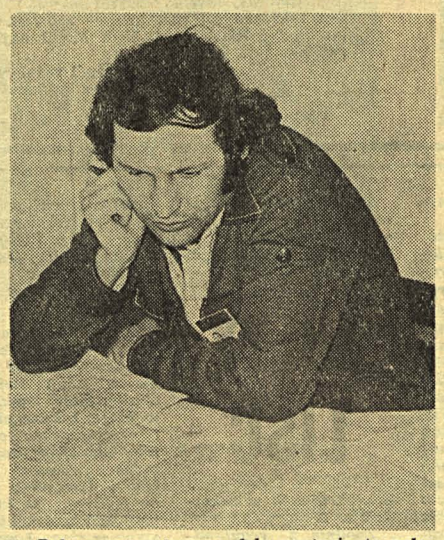

Dobrze przygotowana dokumentacja to połowa sukcesu. Wie o tym doskonale technolog Zdzisław Zaciura.

Fot. B. Woźniak

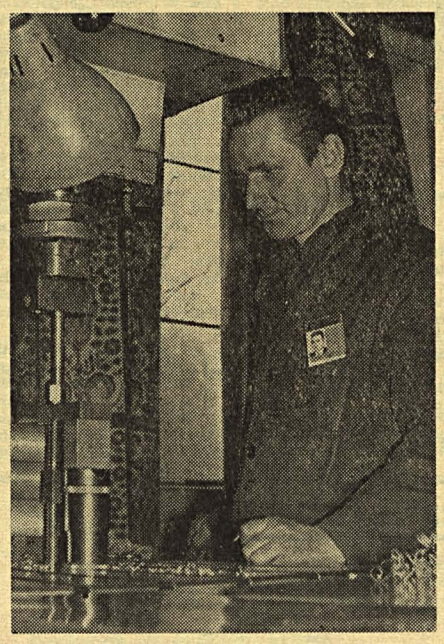

Mistrzem w swym fachu jest Tadeusz Łukijańczuk obsługujący wiertarkę współrzędnościową.

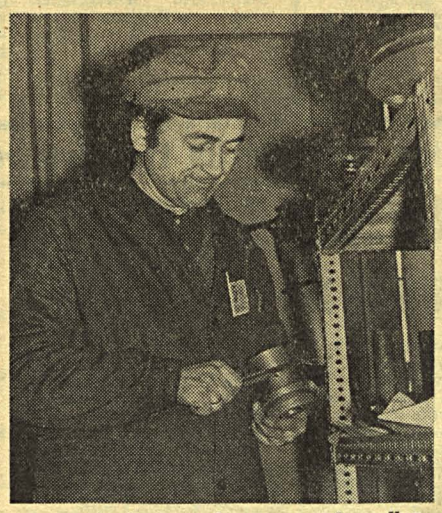

O tym, że detal wykonany został według wszelkich prawideł sztuki świadczy najlepiej zadowolona mina kontrolera jakości Janusza Pietruka.

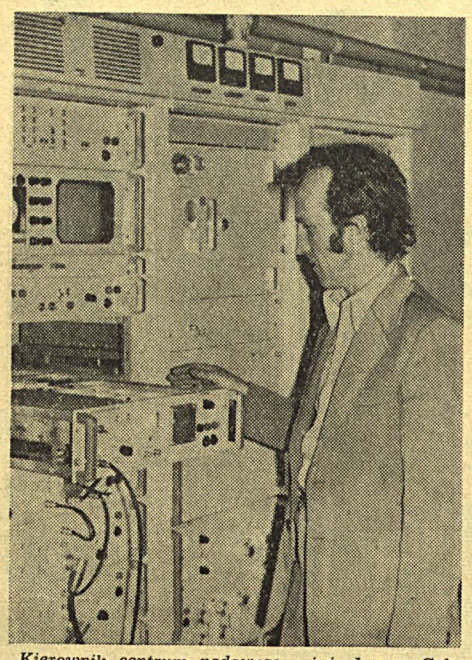

Kierownik centrum nadawczego inż. Janusz Gołębiewski podczas obsługi urządzenia nadawczego.

Drugi program jeszcze w tym roku

Dokończenie ze str. 1

Jest tu też kuchnia z pełnym wyposażeniem. Niektórzy z zatrudnionych tu mają swoje działki, na których uprawiają warzywa i kwiaty. Natomiast w basenie znajdującym się na terenie ośrodka, założono hodowlę... karpia.

Na terenach dotąd nie urodzajnych, które przydzielono centrum, pracownicy tej placówki postanowili po rekultywacji posadzić sad owocowy.

Poważnym problemem za łogi, którego do tej pory nikt nie potrafił w całości rozwiązać, jest sprawa mie szkań. Kłopoty w tym zakresie są duże. Wielu pracowników codziennie musi dojeżdżać do pracy z Siedlec, Platerowa i innych miejscowości. Również ekipy techniczne polskie i zagraniczne, które często przy jeżdżają do ośrodka nie mają miejsc noclegowych.

Niełatwy ten problem przekazujemy pod rozwagę władz wojewódzkich.

RYSZARD KORNACKI
Zdjęcia: B. Woźniak

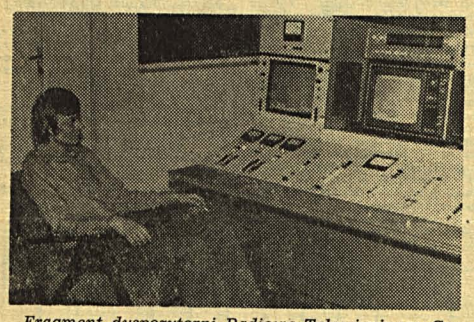

Fragment dyspozytorni Radiowo-Telewizyjnego Centrum Nadawczego w Chotyczach.

Nasza sonda

Dokończenie ze str. 1

— W pierwszym dniu miałem tak wielką tremę — mówi Marek Krzymowski — że nie mogłem zrozumieć tego co mi wyjaśniano. Z dużą pomocą pospieszyli mi koledzy z brygady. Pod fachowym i życzliwym okiem mistrza stosunkowo łatwo było mi wciągnąć się do nowej pracy, nawet wtedy gdy trzeba było praktycznie poznać skomplikowany profil produkcji.

Koledzy Marka Krzymowskiego wspominają również o tremie i życzliwym przyjęciu przez starszych, doświadczonych robotników. Ich sprawy socjalno-bytowe kierownictwo rozwiązało pomyślnie.

Marek dojeżdża do pracy z Rogoźniczki autobusem zakładowym, a Henryk i Andrzej z Łukowiska autobusem PKS. Na miejscu korzystają z zakładowej stołówki.

ZOFIA NOWACKA, ALINA HRYCIUK i **MARIAN GUSIŃSKI** to młodzi pracownicy ZPW „Biawena". Teraz wszyscy — jak nam powiedzieli — czują się już pewnie w zakładzie, ale pierwsze dni były trudne. Trema dawała znać o sobie. Wszyscy stwierdzają, że można liczyć na pomoc starszych kolegów. Obie panie podkreślają dużą pomoc ze strony mistrzów Rozwadowskiego i Pomorskiego. Cała trójka z dojazdami do pracy nie ma kłopotów.

W Przedsiębiorstwie Remontowym Sprzętu Wodno-Melioracyjnego rozmawiamy ze **STANISŁAWEM POLUBCEM** i **ZENONEM SZMYDKIM.** Obaj są absolwentami Przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Również oni wysoko oceniają pomoc ze strony mistrzów i starszych kolegów. Zakład znają bardzo dobrze, ponieważ tutaj odbywali prak tyczną naukę zawodu. Każdy nowy pracownik otrzymuje tutaj swojego opiekuna, który wprowadza go we wszystkie sprawy związane z życiem zakładu.

Trudno tutaj kusić się o daleko idące uogólnienia. Grupa naszych rozmówców była bowiem stosunkowo nieliczna. Jednak nasuwają się pewne refleksje. Prezentowane przedsiębiorstwa poważnie podchodzą do istotnych problemów przystosowania się początkującego pracownika. Pewne niedomagania w tym względzie wykazują natomiast organizacje młodzieżowe, które w zbyt małym stopniu wychodzą naprzeciw świeżo upieczonym członkom załóg.

Być może to jest przyczyną tego, iż niewielu naszych rozmówców podjęło pracę społeczną w organizacjach, zespołach artystycznych i sportowych.

Ryszard KORNACKI

Technika nie tylko w produkcji

O tym, że technika wkroczyła już szerokim frontem do produkcji nie należy nikogo przekonywać. Zakłady nasze są w pełni zmechanizowane, tak że praca na poszczególnych stanowiskach jest coraz lżejsza i daje efektywniejsze wyniki.

Dobrze się stało, że w Przedsiębiorstwie Remontowym Sprzętu Wodno-Melioracyjnego w Białej Podlaskiej z dobrodziejstw techniki korzysta się także poza produkcją, w życiu codziennym zakładu. Przy kładem niech będzie ostatnia Konferencja Samorządu Robotniczego. Uatrakcyjniono jej przebieg przez wyświetlanie kolorowych przezroczy jako ilustracji do sprawozdania z działalności przedsiębiorstwa.

Zestaw kolorowych przezroczy unaocznił uczestnikom działalność produkcyjną, społeczną i socjalno-bytową zakładu, pokazał w tabelach, wykresach jego dotychczasowe osiągnięcia i plany na przyszłość. Na konferencjach i naradach wykorzystuje się również magnetowid. W krótkich, dziesięciominutowych audycjach zapoznaje się pracowników z różnymi aspektami działalności przedsiębiorstwa.

Warto wspomnieć, iż rzutnik i magnetowid wykorzystuje się też w czasie przyjmowania wycieczek przedstawiając materiał wprowadzający do zwiedzania. Sądzimy, że tę formę działalności warto spopularyzować w innych zakładach naszego województwa. (żak)

Jego wysokość komputer

ZARZĄDZANIE dużym przedsiębiorstwem jest sztuką bardzo trudną i odpowiedzialną. Wydawane decyzje muszą być precyzyjne i oparte na konkretnych danych, które najczęściej są żmudne w przygotowywaniu. Podejmowanie decyzji bez konkretnych danych, „na nosa", może przy czynić się do powstania strat.

Konkretnym przykładem może być gospodarka materiałowa, gdzie podstawowym warunkiem jest bieżąca znajomość stanów magazynowych, realizacja zamówień i rozchody, gdzie syntetyczna znajomość obrotów materiałowych nie dopuszcza do powstawania zapasów nadmiernych i nie prawidłowych. Tradycyjne metody pracy księgowości dostarczają danych do analiz często zbyt późno, aby na bieżąco podejmować wiążące decyzje.

Niedogodności te i podob ne w poważnym stopniu likwiduje elektroniczna technika obliczeniowa. Komputer liczy i przetwarza dane bardzo szybko, nie myli się i drukuje dane w układach syntetycznych. Pozwala zaoszczędzić wiele czasu zużywanego na podliczanie i segregowanie papierków.

W „ZREMBIE" w bieżącym roku zostanie wdrożony system „ewidencja obrotów materiałowych". Obecnie trwają prace przygotowawcze; opracowano i wdrożono indeks materiałowy, przygotowywana jest nowa instrukcja obiegu dokumentów obrotu materiałowego. Rozpoczęcie eksploatacji systemu nastąpi w lipcu bieżącego roku.

Indeks materiałowy jest swego rodzaju słownikiem, zawiera elementy zrozumiałe dla maszyny i dla człowieka. Utworzony jest w ten sposób, że dla każdego asortymentu materiałowego przyporządkowany jest dwunastocyfrowy symbol, jednostka miary i cena ewidencyjna. Maszyna może przetwarzać cyfry i liczby (stąd nazwa — „maszyna cyfrowa"), ale nie rozumie nazw. Nie potrafi rozwiązać najprostszych za gadnień typu: „ile trzeba zapłacić za bochenek chleba, trzy bułeczki i litr mleka", jeżeli chleba, bułeczki i mleka nie przedstawimy jej w postaci cyfrowej. Z tego właśnie względu niezbędny jest ów słownik — „indeks materiałowy".

Opracowanie indeksu — wbrew pozorom — zajęło prawie pół roku. Praca była bardzo żmudna, gdyż należało dokładnie sklasyfikować każdy asortyment materiałowy znajdujący się w magazynach, a przy okazji często prostować jego nazewnictwo. Pracy tej dokonał Antoni Stasiak, chłopiec skromny i bardzo pracowity (uwaga panie — kawaler do wzięcia!). Przetworzenie danych o indeksie zajęło maszynie około 5 minut, a wydrukowanie indeksu — około 30 min.

Po zestawieniu czasów: ręcznego przygotowywania i przetwarzania przez maszynę można sobie uzmysłowić szybkość działania elektronicznej maszyny cyfrowej oraz płynące stąd korzyści dla nowoczesnego, operatywnego zarządzania.

(kle)

TRYBUNA czytelników

ŚMIETANA TO, CZY NIE?

W Międzyrzecu Podlaskim trzeba mieć przysłowiowego nosa aby trafić w sklepie na śmietanę o odpowiedniej jakości. Najczęściej można dostać „mleko-śmietanę", lub jakiś nieokreślony biały płyn. Nie można tego wcześniej zauważyć bowiem butelki są kapslowane, a ekspedientki nie zawsze chętnie uchylają rąbka tajemnicy.

Dopiero w domu okazuje się, że zawartość nie ma nic wspólnego z dobrą śmietaną. Wtedy zaczyna się tragedia, godzina późna, a obiad nie gotowy. Nawet umieszczenie zakupu w lodówce na kilka dni nie daje oczekiwanego efektu. „Nibyśmietana" okazuje się bardzo odporna, nie zmienia słodkawego smaku ani wodnistej konsystencji.

Ten, nie tylko na stole świątecznym potrzebny produkt, oferuje się klientom m. in. w międzyrzeckich „Delikatesach". Jednocześnie informuję iż producentem tej kiepskiej jakości śmietany jest Zakład Mleczarski w Międzyrzecu Podlaskim.

Joanna Żak

Z działalności zakładowej organizacji ORMO

Zakładowa organizacja ORMO przy Międzyrzeckich Zakładach Mechanizacji Budownictwa „ZREMB" ma już 27-letnią historię. Członkami — założycielami jej byli: **Stefan Markowski** i **Stanisław Krasuski.**

Przez kolejne lata szeregi ORMO zwiększały się systematycznie, powiększał się również zakres działalności.

Aktualnie drużyna ORMO współpracuje ściśle z zakładową strażą pożarną i posterunkiem MO w Międzyrzecu Podlaskim. Współdziałała również z KZ PZPR, organizacjami: związkową i młodzieżową działającymi na terenie zakładu. Członkowie ORMO aktywnie uczestniczą w zabezpieczaniu mienia społecznego przedsiębiorstwa, pracują w drużynach ds. nieletnich itp. Uczestniczą również w realizacji zobowiązań i czynów zjazdowych.

Na szczególne wyróżnienie zasługują następujący ormowcy: Stanisław Kurowski, Adam Teleszko, Michał Opolski, Zbigniew Kra suski, Zygfryd Mojzych, Henryk Kotnarowski.

(żak)

Dla bialskopodlaskiej „drugiej zmiany"

Dokończenie ze str. 1

Z tych założeń wynikają główne potrzeby w zakresie inwestycji szkolnych na terenie województwa bialskopodlaskiego. Rozproszony charakter osadnictwa oraz niedoinwestowanie w latach poprzednich sprawiły, że mimo wielu korekt sieci szkolnej, nadal mija się ona z potrzebami. W bieżącym roku jak i latach następnych idzie się więc w pierwszym rzędzie na budowę szkół 10-letnich w osiedlach i miastach przy równoczesnym inwestowaniu w obiekty przedszkolne. W br. zakończona zostanie budowa przedszkola w Łosicach, w którym znajdzie miejsce 120 dzieci. Będzie to przed szkole czterooddziałowe z pełnym wyposażeniem. Koszt budowy wyniesie ponad 8 mln zł. Dla potrzeb Zbiorczej Szkoły Gminnej i szkoły specjalnej w tym mieście buduje się internat (pawilon typu „Namysłów") za kwotę 3 mln zł. Znajdzie tu zakwaterowanie 100 wychowanków. Kolejną inwestycją w Łosicach jest drugi Dom Nauczyciela. Buduje go młodzież miejscowej szkoły zawodowej. Przygotowano też teren i pełną dokumentację na budowę nowej szkoły zawodowej i warsztatów. W drugim kwartale br. oddana zostanie do użytku Zbiorcza Szkoła Gminna w Parczewie, wznoszona nakładem 21 mln złotych. Jeśli wysiłki budowlanych zostaną uwieńczone pełnym sukcesem już w przyszłym roku szkolnym uczniowie rozpoczną naukę w nowym obiekcie.

Poważnym problemem Ze społu Szkół Zawodowych w Parczewie jest internat dla uczącej się młodzieży. Aktualnie mieści się on w budynku szkoły. Warunki mieszkaniowe są bardzo trudne, bowiem 100 uczniów zgromadzono w trzech pomieszczeniach wielkości sal lekcyjnych. Tutaj przebywają, uczą się i wypoczywają. Władze oświatowe miasta oczekują na energiczne decyzje w tym względzie licząc na to, że internat zostanie przenie siony do budynku po byłej Szkole Podstawowej nr 1, dotychczas zajmowanego przez „Grację". W Czemiernikach natomiast rozbudowuje się Zbiorczą Szkołę Gminną. Powstanie tu pełnowymiarowa sala gimnastyczna, a w planowanym łączniku znajdą się pomieszczenia dydaktyczne i zaplecze socjalne. Koszt budowy wyniesie ponad 12 mln złotych.

Zbiorcza Szkoła Gminna w Białej Podlaskiej wznoszona jest w dwóch etapach. Pierwszy etap realizowany jest z nakładów i środków planu centralnego. W efekcie powstanie obiekt o 33 pomieszczeniach do na uki wraz z internatem. W drugim etapie zakłada się urządzenie obiektów sportowych. Szkoła ta ma być w przyszłości ośrodkiem specjalizacji kierunkowej dla absolwentów szkoły dziesięcioletniej. Kolejną in westycją w Białej Podlaskiej jest przedszkole przy ulicy Sidorskiej budowane nakładem około 8 mln złotych przy walnej pomocy Bialskich Fabryk Mebli. Młodzież szkolna w Piszczacu otrzyma w przyszłym roku Zbiorczą Szkołę Gmin ną o 33 pomieszczeniach dydaktycznych. W obiekcie znajdą się też 2 sale gimnastyczne dla starszych i młodych. Inwestycję o wartości 55 mln złotych wykonuje Bialskie Przedsiębiorstwo Budowlane. W br. zbuduje się również 3 przedszkola typu „Ciechanów" z elementów drewnopochodnych w Białej Podla skiej, Międzyrzecu Podlaskim i Parczewie. Każde z nich będzie placówką czterooddziałową dla 120 dzieci.

Analizując te planu należy stwierdzić, że zamierzenia inwestycyjne bialskopodlaskiego szkolnictwa są ambitne. Nie zaspokoją jednak w całości potrzeb jakie w dalszym ciągu istnieją. Dalsze więc inwestycje będą realizowane sukcesywnie, aby w miarę równomiernie przyspieszać tempo tworzenia bazy lokalowej reformowanego systemu edukacji narodowej. Sądzimy również, że przedsiębiorstwa budowlane wykonujące te inwestycje dołożą ze swojej strony jeszcze więcej wysiłków aby zwiększyć siłę przerobową swoich załóg. Tego wymaga dobrze pojmowany interes społeczny.

R. Kornacki

O skutkach niestarannej obsługi maszyn i pożytkach z regeneracji części

WRAZ z szybkim wzrostem produkcji przemysłu metalowego w naszym kraju rośnie również szybko zużycie wyrobów hutniczych. Wzrost zapotrzebowania na stal jest tak szybki, że aby go zaspokoić musimy coraz bardziej zwiększać import. Stąd też i hasła o oszczędność stali. Możemy oszczędzać ją nie tylko w trakcie produkcji ale i poprzez prawidłową, staranną eksploatację powierzonych nam maszyn i urządzeń.

Znana to bowiem prawda, że poprzez drobne, codzienne zabiegi w zakresie obsługi można przedłużyć znacz nie żywotność maszyn, wyeliminować awarie, zmniejszyć zużycie części zamiennych, a tym samym ograniczyć zużycie stali na ich produkcję. Nie brakuje jednak przedsiębiorstw w których do spraw tych nie przywiązuje się należytej wagi. Za przykład mogą tu służyć użytkowane przez przedsiębiorstwa budowlane różnych resortów koparki samochodowe typu KS—251. W koparkach tych występuje w trakcie pracy luzowanie się połączeń łożyska obrotnicy z podwoziem.

Ponieważ luzy te — jak pokazuje doświadczenie — nie są usuwane w trakcie eksploatacji koparek w efekcie następuje urywanie śrub mocujących, odkształcanie i uszkodzenie bieżne łożysk.

Podczas naprawy koparek w Przedsiębiorstwie Remontowym Sprzę tu Wodno-Melioracyjnego w Białej Podlaskiej okazało się, że niemal wszystkie łożyska obrotnicy musiały być złomowane. Rzecz jest niebagatelnej wagi jeżeli uwzględni się fakt, że wymiana jednego łożyska kosztuje ponad 20 tysięcy złotych, a na jego wyprodukowanie trzeba zużyć ponad pół tony stali stopowej wysokiej jakości.

WRAMACH opracowanego w tym przedsiębiorstwie planu tematyki wynalazczej, który na czołowym miejscu ujął tygodniowe oszczędności materiałów, dwaj racjonalizatorzy zajęli się rozwiązaniem problemu złomowanych masowo łożysk. I tak: JAN DERLUKIEWICZ wpadł na pomysł, by w wieńcach, w których zostały urwane śruby mocujące o zniekształconym gwincie wiercić obok nowe otwory bazowe. Pomysł ten przyniósł w roku 1976 oszczędności na sumę 660 tys. zł. Rozwiązania znacznie trudniejszego problemu — regeneracji uszkodzonych bieżni łożyskowych podjął się MIECZYSŁAW PUCZKO. Zaprojektował on i zbudował przyrząd szlifierski, który — współpracując z dużą tokarką czołową — usuwa zniekształconą powierzchnię bieżni nie zmieniając właściwości warstwy utwardzanej. Zastosowanie tej metody przyniosło w 1976 roku oszczędności na sumę pół miliona zł. Metoda ta nadaje się także do wykorzystania w innych zakładach, które dotychczas złomują uszkodzone łożyska obrotnic do maszyn budowlanych.

Twórcze pomysły zakładowych racjonalizatorów pozwoliły więc na zaoszczędzenie wielu ton cennej stali. Nie wszystkie jednak łożyska nadają się do regeneracji, zniszczenia niektórych są zbyt daleko posunięte.

Niewątpliwie najlepszym sposobem na zmniejszenie strat na zniszczonych wieńcach byłoby podniesienie jakości okresowych przeglądów koparek wykonywanych przez użytkowników.

Mieczysław Puczko jest autorem pomysłu regeneracji uszkodzonych bieżni łożyskowych koparek samochodowych typu KS-251. Zastosowanie tej metody przyniosło w 1976 r. oszczędności rzędu pół miliona złotych. Fot. B. Woźniak

Lekarz radzi

Drożdżyce

Otrzymaliśmy ostatnio sporą ilość listów od czytelników z prośbą o wypowiedź lekarza dermatologa na temat drożdżyc, schorzenia dość często spotykanego.

Drożdżyce wywoływane są przez pewne rodzaje grzybów zwane drożdżakami. Do rozwoju drożdżyc konieczne jest istnienie czynników sprzyjających m. in. mikrourazów, urazów oraz skłonności do pocenia się. Szczególną rolę odgrywają jednak czynniki wewnątrzustrojowe takie jak: cukrzyca, otyłość, zaburzenia żołądkowo-jelitowe, niedobry witamin: B_2, B_6, PP, stany wyczerpania i ogólnie obniżonej odporności.

Wzrost chorób drożdżakowych w ostatnich latach związany jest z szerokim stosowaniem antybiotyków. Antybiotyki niszcząc bakterie wewnątrzustrojowe, które hamują rozwój drożdżaków, przyczyniają się do ich wzrostu.

Drożdżaki atakują błony śluzowe, skórę i narządy wewnętrzne. Już u noworodków, zakażonych w czasie porodu drożdżakami od matki, powstają na błonie śluzowej jamy ustnej powierzchowne nawarstwienia (przypominające ścięte mleko) zwane pleśniawkami. Na błonie śluzowej jamy ustnej u dorosłych, szczególnie po stosowaniu antybiotyków, czy niedoborze witamin grupy B, występuje charakterystyczne wygładzenie powierzchni języka, niekiedy wraz z powstawaniem białoszarawych nalotów.

Na skórze drożdżyce objawiają się najczęściej jako stany zapalne w fałdach skór pachowych, pachwinowych, podsutkowych lub przestrzeniach międzypalcowych stóp i najczęściej trzeciej przestrzeni międzypalcowej rąk. Drożdżaki atakują również paznokcie z charakterystycznymi objawami zapalnymi wałów okołopaznokciowych. Z narządów wewnętrznych najczęściej zajęta bywa błona śluzowa przełyku, drogi moczowe, płuca i opony mózgowe.

Pozostaje pytanie — jak zapobiegać i leczyć drożdżyce?

Przede wszystkim nie należy nadużywać antybiotyków, gdyż długotrwałe ich podawanie powoduje rozwój drożdżaków. Podawanie dużej ilości witamin z grupy B, szczególnie B_2, zapobiega drożdżycy. Witaminy te w największej ilości występują w razowym pieczywie.

Antybiotykiem przeciwdrożdżakowym najpowszechniej stosowanym jest nystatyna. Miejscowo stosuje się z dużym powodzeniem roztwory jodu. O bezpośrednią poradę należy zwrócić się do lekarza.

Własny domek, własnymi siłami

Z cenną inicjatywą wystąpił kolektyw kierowniczy Międzyrzeckich Zakładów Mechanizacji Budownictwa „ZREMB". W jednym z pierwszych numerów „Trybuny" sygnalizowaliśmy naszym czytelnikom, iż powołano przy tym zakładzie Spółdzielcze Zrzeszenie Budownictwa Jednorodzinnego, którego członkami mieli być pracownicy „ZREMBU". Oto najświeższe informacje o rozwoju tej cennej inicjatywy.

Załatwiono już sprawy związane z przydziałem terenów i opracowaniem dokumentacji. Wkrótce rozpocznie się realizację planu inwestycyjnego — budowę domów jednorodzinnych. Całość prac prowadzona będzie w oparciu o nową technologię tzw. monolityczną (wylewanie stropów i ścian). Podstawowym materiałem budowlanym będą: cement, łupkoporyty i płyty dymnicowe.

Surowce te uzyskały pozytywną ocenę Instytutu Budownictwa Politechniki Gliwickiej i są powszechnie stosowanym materiałem budowlanym w Katowicach i Tychach. Do budowy domów jednorodzinnych wykorzysta się deskowania typu „ACROW" produkowane przez załogę mię dzyrzeckiego „ZREMBU".

Osiedle spółdzielcze budowane będzie sposobem gospodarczym, przy dużym zaangażowaniu wszystkich członków, którzy własnymi siłami, bez angażowania mocy produkcyjnych przedsiębiorstw budowlanych, wznosić będą własne domy jednorodzinne.

Akces do spółdzielni zgłosiło już ponad 50 pracowników. Zainteresowanie tą formą budownictwa — w miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia budowy — wzrasta. Zgłaszają się nowi członkowie, którzy budując własny dom pragną poprawić swoje warunki mieszkaniowe i na stałe związać swoje losy z zakładem, którego działalność w tym zakresie jest energiczna i konsekwentna.

Realizując program budownictwa jednorodzinnego międzyrzecki „ZREMB" wdraża wytyczne kierownictwa partii i rządu w zakresie budownictwa mieszkaniowego.

Ta forma budownictwa mieszkaniowego — szeroko dotychczas stosowana w woj. katowickim — wymaga szerszej popularyzacji w naszym regionie.

Józef BARTOSZCZYK

Wraz z nastaniem wiosny wyciągają swoje stalowe rumaki motocykliści. Wielu z nich, jeżdżących ryzykancko, w dodatku na nie zawsze sprawnej maszynie, jest postrachem naszych dróg.

Na zdjęciu: milicyjna kontrola wykazała, że wszystko jest w porządku. Można jechać dalej...

Fot. B. Woźniak

Czy tylko front?...

W tym roku wiosna przyszła do nas wcześnie. Ociepliło się już w lutym i mimo iż aura potrafi często płatać figle, to nawrót zimy na pewno nam już nie grozi. Czas więc nie tylko na wiosenne refleksje, rozkoszowanie się zielenią i słońcem, ale i na gruntowne porządki.

Zaroiło się na podwórkach i w ogródkach. Gospodynie mają pełne ręce roboty. Trzepie się dywany, myje okna itp. Wszędzie pachnie farbą i lakierem, bowiem lokatorzy odnawiają mieszkania.

Rozumując logicznie możemy dojść do wniosku, że zakład pracy jest naszym drugim domem. Przebywamy w nim co najmniej osiem godzin dziennie. Warto więc także i tutaj przystąpić do wiosennych remanentów i porządków. Zaczynać najlepiej od własnego stanowiska pracy, hali fabrycznej, pomieszczenia biurowego, kończąc na terenie należącym do zakładu pracy i to nie tylko od frontu, ale także tam, gdzie bardzo rzadko zaglądamy — blisko płotów i ogrodzeń. Przy okazji można również dokonać przeglądu i selekcji zawartości magazynów, składów itp. Spójrzmy gospodarskim okiem na halę produkcyjną i pomieszczenia, w których pracujemy.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO — 1) kawał wyciętego lasu, 4) spuścizna, 9) informacja, przeważnie urzędowa, 10) część średniowiecznej fortyfikacji, 11) szkoda moralna, zniewaga, 13) zespół najlepszych piłkarzy, 16) poczucie piękna, smak, 17) element architektoniczny, 20) stan rozdrażnienia, 21) część kraju, dzielnica, 22) kraj, którego herbem jest klonowy liść.

PIONOWO — 1) podniesiony stan wody, 2) część sali restauracyjnej, 3) przeduża rodowe nazwisko, 5) gruba warstwa dokumentów, banknotów, 6) rzeka z przełomami w Pieninach, 7) składnik cementu, 8) męstwo, odwaga, 12) najstarsza część miasta, 14) hodowla pszczół, 15) arkuszowa sonda, 16) potocznie o stracie, 18) leśna piękność, 19) rodzaj reklamy świetlnej.

Wśród czytelników „Trybuny Zakładowej", którzy w ciągu najbliższych 10 dni prześlą prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosujemy 5 nagród książkowych.

Rozwiązania prosimy przesyłać na kartkach pocztowych na nasz adres.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 7

POZIOMO: rozwaga, zdrowie, zbór, znaki, łyko, winniczek, wspak, lilak, nów, globus, asysta, Eol, beton, owady, marszałek, rejs, gdula, Anna, atłasek, sztylpy.

PIONOWO: rezerwa, wprawa gazon, dzicz, obłoki, erotyka, raki, ikebana, nonsens, chwalca, Elsynoe, polot, Litwa, zbiórka, cymbały, omasta, wkłady, regle, Zeus, Igarz.

Wylosowane nagrody książkowe prześlemy pocztą.

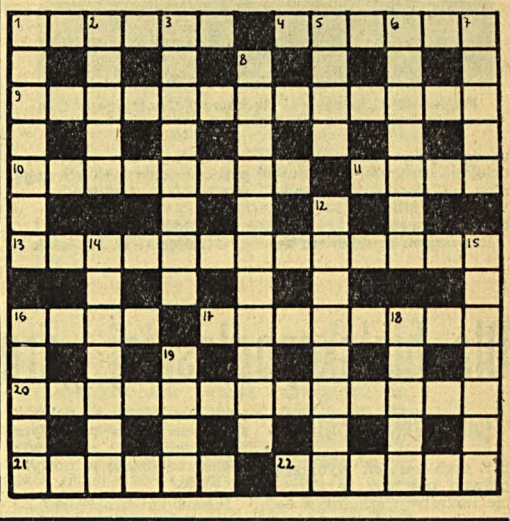

◆ Sport ◆ Turystyka ◆ Wypoczynek ◆

Bogaty sezon lekkoatletów AZS

Interesująco zapowiada się tegoroczny sezon dla lekkoatletów bialskiego AZS. Startować oni będą w wielu imprezach o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym. Głównym jednak celem są rozgrywki drużynowe o mistrzostwo II ligi.

Bialszczanie rozpoczęli bieżący rok bardzo pomyślnie. Stratując na początku lutego w halowych mistrzostwach Polski juniorów, które odbyły się w Warszawie, zdobyli 3 tytuły wicemistrzowskie: JOLANTA DANIELEWICZ — w biegu na 60 m przez płotki, uzyskując rezultat 8,84 sek., LESZEK DEMESZKO — w skoku w dal z rezultatem 7,30 m i JERZY SADOWSKI — w trójskoku osiągając odległość 14,73 m. Dwa pierwsze wyniki są rekordami życiowymi tych zawodników. W tym samym okresie dobrze zaprezentował się także WALDEMAR GOLANKO. Biorąc udział w ogólnopolskich zawodach juniorów młodszych, rozegranych w hali zabrskiego Górnika, uplasował się na czwartej pozycji w skoku w dal, wynik — 6,80 m.

Jolanta Danielewicz i Leszek Demeszko uczestniczyli również w halowych mistrzostwach Polski seniorów zorganizowanych w ostatnich dniach lutego w Zabrzu. J. Danielewicz zajęła szóstą lokatę w swojej koronnej konkurencji, osiągając wynik 8,80 sek. L. Demeszko z rezulatem 6,86 m zajął w skoku w dal dalszą pozycję. Oboje od 3 do 17 kwietnia uczestniczyli w zgrupowaniu kon dycyjno-szkoleniowym kadry narodowej seniorów zor ganizowanym w Spale. W tej samej miejscowości odbyło się również zgrupowanie kadry narodowej juniorów, w którym wziął udział J. Sawicki.

Lekkoatleci AZS zajęli także kilka czołowych miejsc w mistrzostwach wo jewództwa bialskopodlaskiego w biegach przełajowych, które odbyły się w drugiej połowie marca w Radzyniu. W biegu seniorek na dystansie 3,5 tys. metrów zwyciężyła TERESA ROGALSKA przed ELŻBIETĄ CHACHAJ. Wśród seniorów na dystansie 8 tys. metrów triumfował JAN SZWIEC przed ANDRZEJEM MAŁECZKIEM. W grupie juniorów starszych na dystansie 6 tys. metrów najlepszy okazał się ZBIGNIEW SZUTKO. Na drugim miejscu uplasowały się ponadto: URSZULA WĘGRZYNIAK w biegu juniorek młodszych na dystansie 2 km i MARIA CIERECH w biegu juniorek starszych na dystansie 2,5 km. W imprezie tej startowało 196 zawodniczek i zawodników z całego województwa.

Pierwszym poważniejszym startem bialskich lekkoatletów w sezonie letnim będzie pierwszy rzut zawodów o mistrzostwo II ligi, który przewidziano w dniach 5—6 czerwca w Białymstoku. W rozgrywkach tych uczestniczy 48 zespołów podzielonych na dwie grupy — zachodnią i wschodnią. Drużyna AZS Biała Podlaska, razem z zespołem lubelskiego SZS AZS występuje w drugiej grupie. Ambicją bialszczan jest zajęcie środkowej pozycji w końcowej klasyfikacji rozgrywek II-ligowych.

Aktualnie trzon drużyny AZS Biała Podlaska tworzą: Jolanta Danielewicz (startuje głównie na 100 m przez płotki), Mariola Kutasiewicz (100 i 200 m), Teresa Niedźwiedź (400 m ppł), Leszek Demeszko (skok w dal), Jerzy Sadowski (trójskok), Henryk Kirejczyk (pchnięcie kulą), Mirosław Dziemiach (rzut dyskiem), Kazimierz Nowak (100 i 200 m), Waldemar Golanko (skok w dal), Marek Ziomak (skok wzwyż), Leszek Kleszowski (110 m ppł), Waldemar Dziaczkowski (400 m), Janusz Wilczek (5 i 10 km), Jan Szwiec (maraton), Ryszard Stacharzewski (trójskok), Jacek Skolimowski (400 m ppł) i Waldemar Haponiuk (110 m ppł). Zajęcia prowadzą z nimi trenerzy i instruktorzy — Władysław Kudelski, Tadeusz Makaruk, Stanisław Kędra, Mieczysław Bytniewski i Marian Iwanowski.

Około 10 młodych lekkoatletów AZS startować będzie w V Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, która zorganizowana zostanie przy końcu lipca w Łodzi. Szanse na medale mają szczególnie Jolanta Danielewicz i Leszek Demeszko. Oboje kandydują również do reprezentacji Polski na sierpniowe mistrzostwa Europy juniorów w Doniecku. Przewidziano również start bialskich zawodników w mityngach ogólnopolskich, indywidualnych mistrzostwach kraju i w tradycyjnych zawodach przygranicznych z udziałem lekkoatletów z Brześcia (Białoruska SRR).

(osk)

Wiosna, panowie! Nie dajcie się prosić paniom.

Fot. J. Mirosław

TRYBUNA LUDU ORGAN ZALEŻNY OD NIEWIELU

Myśli przekorne

* * *

Często krótką pamięcią można osiągnąć sukces.

* * *

Czyste sumienie — to nie tylko czyste ręce.

* * *

Idąc pod górę też oddawaj ukłony.

Aforyzmy

Trzy czwarte szaleństw jest tylko głupstwami.

*

Ludzie zaprawiają swój umysł, swe sumienie, swój rozum tak jak psują sobie żołądek.

*

Między człowiekiem bystrym, złym z przyrodzenia, a człowiekiem bystrym, lecz dobrym i uczciwym istnieje taka różnica, jak między zbójcą i człowiekiem dystyngowanym, który dobrze robi bronią.

*

Rozgłos: przywilej być znanym przez tych, którzy nas nie znają.

*

Człowiek bez zasad bywa też zwykle człowiekiem bez charakteru, gdyż jeśliby się urodził z charakterem, poczułby potrzebę tworzenia sobie zasad.

*

Przekonanie jest sumieniem umysłu.

*

Nie ma się wyobrażenia, ile trzeba bystrości umysłu, żeby nie wpaść w śmieszność.

*

Ludzie światowi ledwie się znajdą w stadzie, a już myślą, że są w towarzystwie.

*

Ludźmi rządzi się za pomocą głowy. Do gry w szachy trzeba czego innego niż dobrego serca.

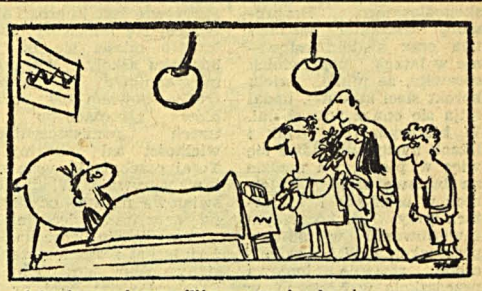

— A twoją premię przepiliśmy za twoje zdrowie.

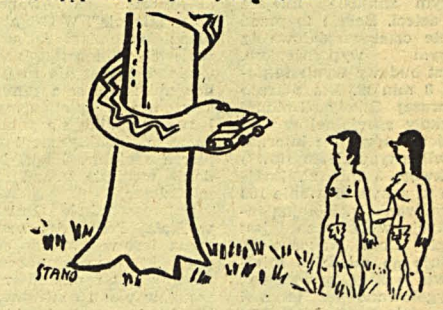

„TRYBUNA ZAKŁADOWA" — organ samorządów robotniczych ZPW „BIAWENA", Bialskich Fabryk Mebli, Przedsiębiorstwa Remontowego Sprzętu Wodno-Melioracyjnego, Instytutu Mechaniki Precyzyjnej, Bialskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego (wszystkie w Białej Podlaskiej) i Międzyrzeckich Zakładów Mechanizacji Budownictwa ZREMB w Międzyrzecu Podlaskim. Redaguje zespół. Adres redakcji: ZPW „BIAWENA" — z dopiskiem „Trybuna Zakładowa", ul. Sidorska 76, 21-500 Biała Podl.; tel. 20-01 w. 119. Druk: Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN w Lublinie, ul. Unicka 4. Zam. 979. Nakład 2500. J-7.